



Cena rocznie 5 kor., półrocz. 2 kor. 50 gr., ćwierćrocz. 1 kor. 25 gr. razm z „Nie-
wiastą“. Do Ameryki 7 kor. 40 gr. — Redakcja w Bielsku, Śląsk, ul. Blichowa 40.

Ostatni cel każdego stronnictwa.

W każdym państwie konstytucyjnem tworzą się wśród obywateli stronnictwa, czyli pewne gromady, albo grupy ludzi, które przy wyborach, czy to do gminy, czy do sejmów i parlamentów nawzajem ze sobą walczą — i jedno nad drugim chce wziąć górę. To jest zjawisko wszyskim znane.

Zapytać się jednak i zastanowić nad tem potrzeba, o co i dlaczego walka ta się toczy? do czego każde stronnictwo dąży i jaki jest cel jego ostateczny?

Walka dla walki byłaby nierozumem. Walkę dla walki toczą ze sobą chłopcy dla zabawy, albo komedyanci dla rozweselenia widzów — i zarobku. Ludzie stateczni i starsi, jeżeli ze sobą walczą, to dla jakiegoś wyższego i mądrzejszego celu.

Zrozumienie tej rzeczy jest ważne z tego powodu, aby lud kształcił się politycznie, i prędsiej a łatwiej mógł rozpoznać, kto mu prawdę głosi, a kto tylko czczeni obietnicami ludzi, lub na bezdroża prowadzi.

Ułatwi zaś to zrozumienie sprawy każdemu zastanowienie się nad tem, co mu jest najbliższe, najłatwiejsze do poznania, albo już znane.

A więc weźmy za przykład gospodarkę gminną, jako rzecz taką, którą każdy albo już zna, albo łatwo poznać może. Już w jednej wsi mogą istnieć i istnieją stronnictwa, które ze sobą walczą i przy wyborach pragną zdobyć większą ilość radnych gminnych. Jaki jest powód tworzenia się tych stronnictw w jednej gminie? Powodem tym jest zwykle niezadowolenie z istniejącej gospodarki w gminie i dążność do zaprowadzenia innej gospodarki.

Bywa wprawdzie i tak, zwłaszcza w radach gminnych, że nie chodzi o gospodarkę, lecz o osoby. Dzieje się to wtedy, gdy nie w zamiarze poprawienia gospodarki gminnej, ale dla ciągnięcia z niej korzy-

ści, duże grona czy to krewniaków, czy innych przyjaciół walczą ze sobą o to, które z nich będzie wyzyskiwało dobro gminne na swoją korzyść.

Otóż, jak się dzieje w gminie, tak się dzieje też w kraju i państwie. Tworzą się w tej większej społeczności kraju czy państwa różne stronnictwa, z których każde stara się taki porządek i ład zaprowadzić w gospodarce krajowej i państwowej, który się im wydaje najlepszy, czy to dla dobra kraju, czy też dla własnego dobra. Lecz bądź co bądź dążeniem każdego stronnictwa musi być to, aby objęło zarząd i kierownictwo gospodarki krajowej, czy państwowej i poprowadziło go wedle swej myśli.

A zatem ostatecznym celem każdego stronnictwa musi być: „objęcie w swój zarząd całej gospodarki krajowej” czyli, jak się to zwykle mówi: „*zdobycia władzy w swoje ręce*”. Przypatrzmy się temu, co się dzieje we wszystkich narodach i państwach konstytucyjnych, a przekonamy się, że tak jest rzeczywiście. W Austrii np. toczy się od wielu już lat walka między stronnictwami słowiańskimi a niemieckimi o to, które z nich ma rządzić w państwie i czy w ogólności Austria ma pozostać państwem niemieckiem, czy też słowiańskiem. A że obydwie strony są niemal jednakowo silne, przeto przez tyle już lat nie może przyjść w państwie do spokoju i ładu. —

W Niemczech toczy się walka pomiędzy katolikami i protestantami z jednej, a katolikami i socjalnymi demokratami z drugiej strony i każde z tych stronnictw stara się zdobyć większość w parlamencie, lub jak największy wpływ w państwie.

W Francji zdobyło dziś władzę, dobiwszy się większości w parlamencie, stronnictwo socjalnodemokratyczne i to też tam dziś rządzi, gnębiąc katolików i Kościół.

A więc każde stronnictwo zawsze i wszędzie pracuje i walczy w tym ostatecznym celu, ażeby zdobyć władzę i objąwszy rząd i gospodarkę kraju, prowadzić ją wedle swoich przekonań i zasad.

To mając przed oczyma, zastanówmy się szczerze nad tem, czy „stronnictwa ludowe” w Galicyi, i wszędzie tam, gdzie stronnictwo ludowe złożoneby było z „*samych włościan*” mogło kiedykolwiek marzyć o tem, aby objęło władzę i samo rządziło w kraju?

Stronnictwo chcąc rządzić krajem, musi mieć swoich urzędników, a więc ministrów, namiestników, starostów, marszałków, nauczycieli, inżynierów, prawników itd. Wszak i to widzimy, że na te urzędy idą „posłowie” stronnictwa rządzącego i tak się dzieje nietylko u nas, ale też w każdym konstytucyjnym państwie.

A któryż poseł-włościanin byłby zdolnym objąć urząd ministra, czy namiestnika, czy starosty, czy wreszcie choćby inny jaki mniejszy urząd? każdy przyzna, że takich posłów-włościan, wszechstronnie wykształconych nie mamy, a więc też przyznać musimy, że stronnictwa ludowe nie są — w obecnym czasie i tak jak dziś sprawy stoją — prawdziwymi stronnictwami, bo one do swego celu ostatecznego: „*rządzenia krajem*” nie są uzdolnione.

Z tego pozna każdy, w jaki to bałamutny, a raczej lud obalamucający sposób, przedstawia włościanstwu sprawę stronnictwo ludowe, a raczej Stapiński, gdy wmawia we włościan, że oni nie potrzebują nikogo, że 74 mandatów sejmowych i 26 mandatów parlamentarnych mają posiadać *sami chłopci*! Pisać w ten sposób znaczy albo lud okpiwać, albo rozmyślnie na jego szkodę działać, lub w końcu być samemu tak „ograniczonym“ (głupim), że się pojęcia o sprawie niema.

Stronnictwo, które chce żyć, prawdziwie się rozwijać i dopiąć swego celu, musi się składać z ludzi różnych stanów, musi mieć w swym łonie prawników, inżynierów, nauczycieli itd. aby zdolne było spełniać przez swoich ludzi wszystkie czynności potrzebne do rządzenia krajem.

Ponieważ w Galicyi żadne stronnictwo ludowe nie składa się z ludzi wszystkich stanów, dlatego też żadne do rządu zdolnem nie jest, a tem samem i „prawdziwem“ stronnictwem nazwane być nie może. —

„Ja kocham cały naród.“

W miesiącu listopadzie przypadają dwie pamiętne dla Polaków rocznice: Pierwsza to rocznica powstania z 29 listopada 1831, a druga to rocznica śmierci najslawniejszego poety Adama Mickiewicza, zmarłego 25 listopada 1885. roku.

Wiedzą już czytelnicy, co myślimy o powstaniach; były to nieszczęścia i szwały narodowe, które należałoby obchodzić w pokucie, w prochu i popiele. . .

Rocznica jednak śmierci Mickiewicza to dzień prawdziwie uroczysty, bo mąż ten zostawił nam tyle dzieł pięknych i pouczających, że w długie pokolenia może z nich mądrość prawdziwą czerpać cały naród.

Dziś przypomniemy wszystkim jedno z takich jednych i głębokich jego zdań:

„Ja kocham cały naród“

Objąłem w ramiona wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia,

Chcę go dźwignąć uszczęśliwić

Chcę nim cały świat zadziwić.

Krótkie a piękne te słowa zawierają głęboką także polityczną naukę. Każdy z nas obowiązany jest „kochać cały“ naród, a więc nie można tworzyć stronnictw *chłopskiego* z wykluczeniem niechłopów, lub stronnictwa robotniczego z wykluczeniem nierobotników, albo wreszcie stronnictwa *szlacheckiego* z wykluczeniem nieszlachciców. Potrzeba „kochać cały naród“ i „dźwigać go uczciwością i szlachetnością zasad i cnoty.“

Dlatego stronnictwa powinny się odznaczać „prawdą i zacnością dążności“, i wedle tych *zasad* tworzyć się z wszystkich stanów narodu.

Kilkoro słów chłopskich „Ojczyźnie.”

Kto śledzi i uważnie czyta gazetkę naszą, ten wie, że na różne napaści, pomieszczone w pismach codziennych i ludowych rzadko odpowiadamy — i już chyba tylko wtedy, kiedy za nadto kłamliwie i pogardliwie wyrażają się, czy o ks. Stojałowskim, czy o całym stronnictwie A i wtedy nie chodzi nam o to, aby istnieniu tych pism szkodzić, lub za napaści napaściami odpłacać, lecz głównie o to, aby prawdę wyświecić i ludność przed bałamuctwem ochraniać.

Nie jesteśmy wcale zazdrośni lub przeciwni temu, aby zakładano inne *pisma ludowe*. Owszem, niech się pisma mnożą, chociażby takie, które nie zupełnie z nami są jednej myśli, a daj Boże, abyśmy w Galicyi doszli jak najrychlej do tego, ażeby każdy włościanin i robotnik nie mógł się obejść *bez gazetki*. Gdy się gazetkę czytać nauczy i przyzwyczai, znajdzie potem sam pismo, które mu się najlepiej podoba — i które pouczy go o prawdzie. —

Z tych zasad wychodząc, nie pisaliśmy dotychczas o powstałym niedawno piśmie: „Ojczyzna” ani słowa, chociaż to pismo nie raz już nas napadało. „Wolno psu i na Bożą Mękę czekać” — myśleliśmy i zostawialiśmy „Ojczyznę” w spokoju, pewni będąc że światlejsi włościanie sami poznają się na obłudzie tych farbowanych patryotów i Polaków. A żeśmy się nie zawiedli, dowodem tego są listy, któreśmy od naszych przyjaciół dostali, a które tu dla pouczenia innych podajemy;

I.

„Szanowna Redakcyo! Pozdrawiam serdecznie Szanowną Redakcyę i życzę pomyślności w pracy. Piszecie nieraz o stosunkach w Rosyi i z tego powodu macie rozmaite zarzuty, żeście „moskalofile!” Te zarzuty pochodzą oczywiście od zacierzwionych *głupców*, którzy się żydom i niemcom wysługują. Ja daję Wam jedną dobrą radę, abyście im mówili i pisali że jeżeli chcą Polskę zbudować i lud dla niej pozyskać, aby Moskali (jak oni piszą) z Polski wypędzić, to niech tak w Galicyi rządzą, aby lud widząc ich patryotyczno-polskie rządy miał przedsmak przyszłych prawdziwych w wolnej Polsce rządów.

Lecz oni czynią przeciwnie, rządzą i czynią tak, że lud tylko gorycz i nienawiść czuje do tych patryotyczno-polskich rządów i w razie doznanej niesprawiedliwości lub krzywdy musi się do Wiednia do Niemców po obronę i sprawiedliwość udawać.

Żydów asymilują i chcą przerobić na Polaków, a patrzą obojętnie na to, gdy ci żydzi prawdziwy lud polski wyzyskują i ten lud musi emigrować z kraju na zawsze, będąc dla ojczyzny stracony. Pozwalają wyrwać i niszczyć pszenicę, aby kłó (żydzi) miał się gdzie rozrastać.

Wojciech Małocha z pod Alwerni.

II.

Wielce Szanowna Redakcyo! Zasełam serdeczne pozdrowienie Wieleb. Ks. Redaktorowi i serdeczny uścisk po starej znajomości, i życzę cierpliwości do znoszenia dalszych oszczerstw, jakie rzucają przeciw

niemu inne piśmidła, rozchodzące się po całym kraju, wydawane przez różnych „pyszałków“, którzyby pewno chcieli być królami polskimi. Ale wojsko ich kryje się chyba w myszych dziurach, bo się boi wystąpić śmiało i zbić wszystkich trzech zaborców na miazgę.

Naprzykład jeden taki król polski rozpisuje się w „Ojczyźnie“ „o królu szczurów!“ — i tam szarpie sławę różnych dostojników, łącząc ich w jeden węzeł szczurów parszywych, włączając do nich Wielebn. ks. Red. i różnych innych. Jeżeli ci fałszywi patryoci są tacy silni, to powinni już dawno się byli wybić i koronować na królów polskich. Lecz każdy taki pyszałek mógłby być w jednym powiecie chyba królem myszy, lub innych płazów zjadliwych i szkodliwych.

Ale szkoda ich pisania i próżnych myśli, bo oni nie doczekają się tego co myślą, a zdrowo myślącego włościanina nie zbałamucą. —

Wojciech Jopek z Erzozowskiego.

III.

Przewielebny ks. Redaktorze! Czytam Waszą gazetkę ale wspólnie, czytam także „Ojczyznę“ w której z dnia 13 bm. nro 46. p. t. „Król szczurów“, jako też w teje z dnia 20 bm. nro 47 pt. „Sprawy polskie w zaborze austriackim“, bardzo obrażająco i brutalnie, wyraża się autor o ks. Redaktorze. O czem uprzejmie Wbnego ks. zawiadamiam i dodaję, że jestto napaść niesłuszną i krzywdzącą. Taki pisarek niesumienny, chyba niezna ludu, jeżeli sądzi, że mu lud uwierzy, albo na nierozumny ich patryotyzm da się złapać.

Czytelnik wspólny „Wieńca-Pszczółki“ z pod Wadowic.

Prędzej niż się spodziewano!

Pisaliśmy od początku wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej, że na każdy wypadek będzie ona dla nas pożyteczną, bo bez względu na wynik wojny, nastąpią w państwie rosyjskiem zmiany na korzyść większej swobody i wolności politycznej.

Zaprowadzenia konstytucyi w Rosyi na wzór europejskich, nie możemy i nie powinniśmy nawet pragnąć, bo smutne doświadczenie pouczyło nas dowodnie, że europejskie konstytucye, nadając równouprawnienie żydom, przynoszą tylko tym pasożytom korzyść, a niszczą majątkowo chrześcijan. Wystarczy zupełnie, jeżeli Rosya da obszerniejszą autonomię narodom zostającym pod jej berłem, gdy uszanuje ich język, da wolność wyznania i rozumną wolność druku.

Prędzej niż się spodziewano, zaczynają się ziszczać te nadzieje i przewidywania nasze. Nowy minister spraw wewnętrznych, Polak z rodu, książę Światopełk-Mirski, niechybnie za zezwoleniem i zgodą cesarza rosyjskiego, zwołał do Petersburga „zjazd ziemstw“, celem narady nad wewnętrznym położeniem państwa i dla wypowiedzenia życzeń narodu.

„Ziemstwa“ w Rosyi można porównać poniekąd z naszymi „Radami powiatowemi“ z tą różnicą, że w nich nie biorą udziału włościanie,

ale „szlachta“. Mają one obowiązek radzić nad gospodarskimi prze-
ważnie sprawami i powstają z wyborów. Każde też „ziemstwo“ wybie-
ra sobie marszałka. W Królestwie polskiem „ziemstw“ nie ma, tylko
w samej właściwej Rosyi.

Owóz tym ziemstwu pozwolono się zebrać w Petersburgu i od-
być jakoby Sejm, mający przedłożyć rządowi swoje życzenia i reformy
pożądane dla dobra narodu i państwa. Ziemstwa obradowały przez
kilka dni z największą swobodą i zestawily przebieg obrad i treść swych
żądań w „protokole zebrania“.

Protokół obrad ziemstw **car przyjął z wielkiem zadowo-
leniem**. Natomiast uchwały te napotkały na bardzo silną opozycję
św. synodu. Car kazał sprawozdanie **przekazać Radzie państwa**,
polecając jej jak najrychlejsze zbadanie zawartych w niem pro-
pozycji.

Jak powiadają, **car godził się** na następujące punkty:

- 1) Wolność prasy.
- 2) Wolność wyznań.
- 3) Utworzenie „Izb przygotowawczych wyborczych“.
- 4) Niezawisłość sędziów.

Tylko co do kontroli budżetu car zachowuje się od-
pornie.

Głoszą wprawdzie nieżyczliwe Rosyi, żydowskie gazety, że cesarz
rosyjski wprowadzie memoriał ziemstw i protokół zebrania wziął, ale mi-
nistra Światopelka-Mirskiego nie bardzo łaskawie przyjął. Lecz tym
pogłoskom nie ma co wierzyć, gdyż, gdyby cesarz nie miał zamiaru po-
czynić pewnych ustępstw na korzyść wolności, toby był na zwołanie
„Ziemstw“ nie pozwalał. Dlatego wiarygodniejszą jest wiadomość, że
car przyjął przedłożone mu prośby i przyrzekł spełnić je po skończe-
niu wojny.

Jeżeli zwołanie Ziemstw i zezwolenie na odbycie pewnego rodzaju
sejmu, jest wypadkiem ogromnej doniosłości i zapowiedzią wielkich
zmian w Rosyi, to zapowiedź zwołania podobnego zjazdu wszystkich
przedstawicieli miast, zdaje się stwierdzać, że rozpoczęte nowe kroki
przeobrażenia Rosyi, są rzeczywiście podjęte w tym zamiarze, aby prze-
prowadzić gruntowne zmiany w całym zarządzie państwa rosyjskiego.

Dla nas Polaków jednak najważniejszem jest to, że z Petersburga
wysłano „osobnego delegata“ do Królestwa polskiego, rządowego radcę
stanu Gerbera, ażeby zbadał stosunki w kraju i zbadał potrzeby jego
miejskie i wiejskie. Tym razem bowiem przy zaprowadzeniu zmian za-
rządu nie ma być pominięte Królestwo polskie, lecz także Polakom pod
zaborem rosyjskim nadane będą te same swobody, co i Rosyjanom.

Jest zatem niemal już pewność, że w Królestwie polskiem nastaną
lepsze czasy, wróci swoboda polityczna, nie taka zapewne, jaką Kró-
lestwo miało *przed* powstaniami, ale wróci tyle, aby przygotować można
drogę do odzyskania większej i zapewne lepszej — bo z postem głodo-
wym nie połączonej, wolności.

I cóż teraz powiedzą na to nasi rosyjożercy? Kto miał słuszość,
gdy mówił, pisał i wołał: Nie szkalujcie, kłamiąc, Rosyi, bo się wszyst-

ko zmienić może i zmieni na lepsze — a tak pracujcie, aby się zmieniło na lepsze dla *nas*, nie dla żydów i socjaldemokratów!

Wybór w powiecie jasielskim.

O wyborach w powiecie jasielskim nie pisaliśmy dotychczas, bośmy przyszli do przekonania, że namiętna walka nie przynosi pożytku ludowi, ani nie służy prawdziwej oświacie.

Ludowcy rozpisują się o rozmaitych nadużyciach wyborczych, które tam się działy — a smutne to, że w wielu wypadkach piszą prawdę, jak np., że prawyborzy odbywano na plebaniach i narzucano na wyborców ludzi, którzy właściwie żadnego politycznego przekonania nie mają.

W naszych jednak oczach najsmutniejsze jest to, że przy pomocy tych sposobów, w każdym razie z prawdziwą swobodą wyborów niezgodnych, został posłem wybrany: ksiądz.

Posel-ksiądz — i nadużycia wyborcze, jak to da się pogodzić? jak to wygląda w obec prawdy i chrześcijańskiej sprawiedliwości? A to tembardziej, że ten ksiądz jest redaktorem pisma, które się mieni być katolickiem i stać ma na straży zasad świętej wiary naszej, na straży tej najlepszej religii, którą „katolicyzmem“ nazywamy?

Kto jak kto, ale ksiądz nie powinien i wedle zasad katolickich, które wyznaje i głosi, nie może dobijać się niczego na świecie, a tembardziej mandatu poselskiego, w sposób, który nie jest całkiem „czysty, sumienny i na prawdzie oparty“. Lepiej mandatu nie mieć, lepiej go przez sztuki i podstęp wyborcze stracić, niż przy pomocy takich sztuk go nabyć.

Nazwaliśmy to najmutniejszym, bo zła to wróżba dla rozpoczętego pod patronatem JMKs. Arcybiskupa Bilczewskiego „działania katolickiego“ — w wielkim stylu jak mówią, czyli na wielkie rozmiary. Chcąc takie wielkie dzieła tworzyć, trzeba stanąć na fundamencie Chrystusowej zasady: „Prawda was wyswobodzi!“ Wszelka nieszczęść i fałsz jest zabójstwem dobrej sprawy. Tem upadły wielkie i szumne rozmachy: „katolickich Przyjaźni“, tem upadły pisma: „Grzmot“, „Ruch katolicki“, „Przedświt“, „Krakus“, „Niedziela“ itd. Zmarnowano mnóstwo grosza — bez śladu dla dobrej sprawy. Spiritus sanctus effugiet fictum! Duch św. umknie od wszelkiej nieprawdy! —

Agencye biletów amerykańskich.

O bliższych warunkach sprzedaży kart okrętowych towarzystwa: „Austro-Amerikana“ napiszemy obszerniej w jednym z następnych numerów. Obecnie zawiadamiamy tych, którzy się zgłosili z gotowością przyjęcia agencji „austro-węgierskiej“, że każdy agent obowiązany jest wykazać też swój stan majątkowy i złożyć odpowiednią kaucję w wekslu depozytowym. Dlatego załatwienie tych spraw wymaga trochę czasu. To jednak nie przeszkadza, aby ten kto ma do tego sposobność, już teraz zawiadomił odjeżdżających do Ameryki i zachęcił do kupowania biletów Austro-amerykany. Bilet na zawołanie otrzyma.

Wojna japońsko-rosyjska.

(od 24 listopada do 1 grudnia.)

Sześciotygodniowa przerwa na bojuisku wojennem pod Mukdenem nie tylko zdumiewała zwykłych czytelników gazet, ale także dla fachowych żołnierzy jest zagadką. Nikt bowiem nie może odgadnąć, dlaczego właściwie obydwie wojska nieprzyjacielskie, stojąc tak blisko naprzeciw siebie, nie podejmują na nowo walki. Myśmy od początku, czerpiąc wiadomości nie z samych tylko niemiecko-żydowskich, ale też ze słowiańskich gazet, pisali, że plan generała Kuropatkina przedewszystkiem jest ten: „wstrzymać Japończyków i wciągnąć ich jak najdalej od granic Japonii ku granicy rosyjskiej, więc nie dziwiliśmy się, gdy Rosyjanie się cofali, ani nie zachwycaliśmy się tem, że Japończycy kroczą naprzód, lecz byliśmy przekonani, że to posuwanie się japońskiej armii niezadługo się skończy. I tak się teraz stało. Japończycy stoją, a mając już przed sobą, nie same małe oddziały i strażę przednie, ale potężną armią rosyjską, nie mają odwagi jej zaatakować, aby ich ten sam los nie spotkał, jakiego doświadczają pod Portem-Artura i jakiego doznali w ostatniej 10-dniowej walce.

Najprawdopodobniejszym tedy wytłomaczeniem przerwy w starciach wojennych jest to: Rosyjanie wedle planu ściągają swoje wojska i tworzą trzy oddzielne armie, a więc w myśl z góry ułożonego planu nie spieszą się; Japończycy zaś, po kilku krwawych kąpielach nie mają odwagi porwać się na dość już silną armię rosyjską. Zresztą najnowsze telegramy z ostatnich dni listopada donoszą, że bitwy już się na nowo rozpoczęły. Oto treść tych telegramów:

Kuropatkin telegrafuje z d. 28: Walka koło Tsinczenzen zaczęła się dziś na nowo i zakończyła się o godz. 11 przed południem. Zajęci jesteśmy grzebaniem poległych Japończyków. Do południa ilość ich wynosiła 230. W ręce nasze dostało się wiele broni i amunicji.

Dalszych sprawozdań o dniu dzisiejszym nie otrzymałem.

Jen. Sacharow telegrafuje z 28: Po wczorajszym ataku na nasze pozycje koło Tsinczen, po południu nieprzyjaciół rozpoczął odwrót. Nasze strażę przednie puściły się za nim w pościg, zostały jednak przyjęte ogniem karabinowym. Strażę naszą zmusiły następnie nieprzyjaciela do opuszczenia wsi, z której strzelał.

28 b. m.: Z obozu rosyjskiego nadeszła wiadomość, że generał Renenkampf został zaatakowany koło Dalina. Japończycy zostali po trzechdniowej walce odparci, walka jednakże jeszcze trwa. Japończycy ustawili swe działa oblężnicze na pozycjach.

Rosyjska agencja telegraficzna donosi z 29 wieczór: O świcie Japończycy zaatakowali wojska jen. Renenkampa zostali jednakże z wielkimi stratami odparci. Bateria rosyjska nie dopuściła do obejścia rosyjskiego prawego skrzydła przez trzy japońskie kompanie. Rosyjanie zdobyli wiele broni i pochowali 300 poległych Japończyków.

Chorąży kozacki Kost Liwczem, który powrócił z Portu-Artura, dokąd był wysłany przez mugdeński sztab jeneralny, opowiada, że pa-

nuje tam bardzo dobre usposobienie. Wszyscy są przekonani, że Port-Artura nigdy nie padnie, a Stössel mu osobiście powiedział: „Jestem przekonany, że Port nie może być wzięty. Będziemy czekali na odsiecz.“

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austr.) Ze Lwowa donoszą, że wybuchł tam w szkole leśnej „strejk uczniów“! Wydział krajowy, który obowiązany jest czuwać nad tem, ażeby pieniądze, które kraj daje na utrzymanie tej szkoły i na stypendya dla jej uczniów, nie marniały — polecił profesorom szkoły, ażeby nietylko pilnowali uczęszczania na wykłady, ale też pytali uczniów i przekonywali się, czy się naprawdę uczą. Owóż gdy inspektor szkoły, a członek Wydziału kraj. radca dr. Szyszylowicz przyszedł do klasy i chciał uczniów egzaminować z języka niemieckiego, wszyscy uczniowie wyszli z klasy!

Widocznie młodzieńcom przewróciło się w głowie — skoro sądzą, że można być uczniem, a nie uczyć się, lecz tylko politykować. Co wyrośnie z tej młodzieży, która czas przeznaczony na naukę, zmarnuje?

Z pod Prusaka. W połowie listopada obchodziło pruskie towarzystwo hakatystów, zwane: „*Ostmarkverein*“ dziesięcioletnią rocznicę swego istnienia. Urządzono z tego powodu zebrania w polskich miastach Poznaniu, Katowicach, Rybniku, w Raciborzu i innych, a wszędzie jednomyślnie przemawiano w tym duchu, żeby prowadzić jak najzaciętszą walkę przeciw Polakom, i „wschodnie kresy“, to znaczy polskie do Prus należące prowincye, zniemczyć i wszelki ślad polskości wygubić. — Wysłano też telegramy na wszystkie strony, a także do ministra Bülowa, wyrażając mu podziękowanie za to, że rząd zwalcza Polaków, i oświadczając, że w tej sprawie popierać rząd będzie cały niemiecki naród!

Te objawy zaciekłości niemieckiej najlepiej wskazują, jaki los czeka Polaków w państwie pruskiem — i co się stanie, jeżeli te kraje jeszczeby ze 100, albo choćby tylko 50 lat pozostały pod berłem pruskiem. Ale na naszych patriotów nie robi to wrażenia, boć przecie Stapiński powiedział, że „woli zostać Niemcem, niż Moskalem!“ — to też pracuje na pożytek pruskiego króla.

Z Królestwa polskiego. Po raz drugi powitała cesarza rosyjskiego w Suwałkach polska deputacya szlachty i została równie łaskawie przyjęta. Wszystkie gazety rosyjskie, a zwłaszcza gazeta: „*Rus*“ pisały w ostatnim czasie o potrzebie pogodzenia się Rosyan z Polakami, przy czem słusznie powiedziały: „morze krwi przelane obecnie spólnie z Polakami“ na Dalekim Wschodzie przemawia za tem najwymowniej, że Polacy powinni mieć równe prawa z Rosyanami.

— W przeszłym tygodniu udało się policji warszawskiej odkryć norę socyaldemokratyczną i zabrać z niej tajną drukarnię. Jak było można naprzód przewidywać, między aresztowanymi znajdują się prawie sami żydzi — i żydówki. Aresztować miano kilkadziesiąt osób, między tymi

komitet socjalistyczny, który urządził ono zbiegowisko przed kościołem — i zbierzcie świątynię. Ujęcie tych burzycieli i świętokradców uwolni społeczność polską od odpowiedzialności za urządzenie rozruchów po ulicach Warszawy.

Austria-Węgry. W parlamencie austriackim do spodziewanej zgody dojść nie może, a ostatnie z pierwszych dni grudnia wiadomości wiedeńskie zapowiadają szybkie odroczenie rady państwa. Najgorsze byłoby to, gdyby nawet ustawy o zapomogach dla dotkniętej brakiem paszy rolniczej ludności nie uchwalono. Sprawy znowu tak stanęły, że minister Koerber pogodził się z niemcami, więc słowiańskie kluby, z wyjątkiem oczywiście Polaków, będą dalej prowadzić obstrukcję.

— Na Węgrzech zawrzała namiętna walka pomiędzy ministrem prezydentem Tiszą, a stronnictwami narodowymi, a to z tego powodu, że Tisza przemocą wprowadził nowy regulamin obrad parlamentu, i złał przez to obstrukcję. Wszyscy gorętsi a prawdziwi patrioci mówią, że skoroby raz wolno było gwałtem coś w parlamencie przeprowadzić, toby można tak samo kiedyś konstytucję obalić — i z tego powodu prowadzą zaciętą walkę w pismach i na zgromadzeniach przeciw Tiszy, chcąc go zmusić do ustąpienia z urzędu.

W Rzymie rozpoczęły się już uroczystości z powodu zbliżającego się święta Niepokalanego Poczęcia i połączonego z tem obchodu Jubileuszu. Oczekiwany jest wielki zjazd biskupów i wiernych w Rzymie.

Prośba do Szan. Czytelników.

Szanowni nasi Czytelnicy wiedzą dobrze o tem, że z końcem roku we wszystkich interesach robi się całoroczne obrachunki, i wypłaca zaległe należności. W tym roku jest to dla nas tem trudniejsze, że założenie domu i drukarni, pociągnęło za sobą duże wydatki. Raczie więc wszyscy przyjsz nam w pomoc przynajmniej w ten sposób, ażeby każdy z odbiorców gazetki, teraz nie zwlekając, zapłacił na rok dobiegający końca, a ci którzy na przyszły rok chcą gazetkę dalej trzymać, niechaj również już teraz nadsyłają przedpłatę na rok 1905.

Kto w miesiącu grudniu nadeszle pieniądze, dostanie na premię wyjątek Ewangelii: „Kazanie Chrystusa na górze błogosławieństw.“

KRONIKA.

Bielsko-Biała. W niedzielę 27 listopada odegrano w Domu polskim w Bielsku wspaniałą sztukę ludową p. t. „Młynarz i jego córka,“ której treść bardzo się podobała. Wobec tak zachęcającego powodzenia będzie ta sama sztuka odegrana jeszcze w niedzielę tj. 4go grudnia, jak również we wtorek 6go grudnia, na które to przedstawienie Polaków z Bielska-Białej i okolicy uprzejmie zapraszamy.

— W fabryce sukienniczej Vogta zaprowadzono nowe warsztaty mechaniczne, tak urządzone, że jeden robotnik będzie mógł obsłużyć równocześnie dwa warsztaty. Przy robocie akordowej zdawałoby się, że to nowe urządzenie wyjść może na korzyść robotników, bo na 2 war-

sztatach więcej robi niż na jednym, a tem samem i więcej zarobi. Lecz p. właściciel fabryki, chce tylko sam zarobić, a pracę i siłę robotnika w dwójnasób wyzyskać, albowiem równocześnie z wprowadzeniem roboty na 2 warsztatach, zamierza obniżyć zapłatę za robotę do połowy. Przeciw temu zamachowi na zdrowie i kieszeń robotnika, powinni robotnicy bronić się zgodnie i jednomyślnie. Robotnicy u p. Vogta już się porozumieli i postanowili odmówić roboty na dwu warsztatach. Jest nadzieja uzasadniona, że wszyscy jednomyślnie postąpią i danego sobie słowa dotrzymają. Chodzi tylko o to, ażeby nowi robotnicy nie popsuli sprawy, przyjmując warunki podawane przez Vogta. Niechaj wszyscy to rozumieją, że chodzi tu o wspólne dobro. Jeżeli robotnicy nie przyjmą obowiązku pracowania na 2 warsztatach, będzie Vogt musiał przyjąć jeszcze raz tyle tkaczy, więc robota dla znacznej liczby robotników stale się znajdzie, i ci którzy ją szukają będą jej mogli otrzymać przy tych podwójnych warsztatach, bo zamiast jednego, będzie potrzeba dwu ludzi.

Jeżeliby jednak znaleźli się tacy zdrajcy robotniczej sprawy, którzyby zgodzili się obsługiwać 2 warsztaty, to w takim razie, sami sobie sprawę by popsuli, boby ich tylko połowa znalazła pomieszczenie.

Dlatego baczność Robotnicy-tkacze! Nie przyjmujcie pracy u Vogta i nie psujcie sprawy! Dla omówienia tejże i dla lepszej organizacji odbędzie się jeszcze wielkie zgromadzenie robotnicze, jeżeli socyalni-demokraci nie będą, jak zwykle, rozbijali jedności.

Cieszyn. W sobotę odbyło się walne zgromadzenie towarzystwa „Macierzy szkolnej“ dla Księstwa Cieszyńskiego. Smutne, że i w tem tak ważnem, a wcale niepolitycznem stowarzyszeniu przyszło do walki między katolikami a ewangelikami. Pastor Michejda pragnie koniecznie wdrzeć się do zarządu „Macierzy szkolnej“ — i w tym celu od kilku już lat prowadzi skrytą agitację. Gdy przyszło do „wyborów“ powstało w zgromadzeniu takie zamieszanie, że musiano zebranie odłożyć, i wyznaczono na dzień 10 grudnia drugie zebranie „Macierzy szkolnej.“

Kraków. W poniedziałek (28 listopada) rozeszła się po Krakowie niepokojąca wiadomość, że w Warszawie wybuchły niepokoje. Opierano tę pogłoskę na tem, że pociąg warszawski tego dnia do Krakowa nie przyszedł. Okazało się jednak, że powodem wstrzymania pociągów w Warszawie był wypadek kolejowy. Na stacji Grodzisko kolei warszawsko-wiedeńskiej wykoleiła się lokomotywa i zawałiła 2 tory. —

Zagadka liczbowa wynosi we wszystkich wypadkach 9. Trafne rozwiązanie nadesłali: Julian Jurek z Krza, Zofia Grabowska z Krakowa. M. Trojnar z Rozborza. Ryszard Urbanek z Krza. Józef Müller z Wiednia. Rajmund Gałuszka z Żywca. Józef Bernaś i Maciej Hołoś z Monowic. Franciszek Dziobek z Zygodowic. Wojciech Korcz z Dąbrowy narodowej. Jan Grabarz z Psar. Jan Raczek z Okrajnika. Karol Drozd z Trzyńca. Jan i Michał Niemczak z Markowy. Jan Chlupp z Bielska. Adamczyk ze Straconki. Franciszek Chacusz z Chełmka. Jan Szafran z Rosenbergu k. Dobromila. Ludwik Sojka z Kątów. Jan Pollak z Pieców. Antoni Oleksiewicz z Kątów. Mikołaj Duchnowicz z Monasterzysk. Dodajemy, że o nagrodę ubiegać się mogą tylko abonenci „Więńca i Pszczółki.“ Kto nagrodę dostanie napiszemy w przyszłym numerze.

Z Łęk koło Szczepanowa piszą: „Byłoby to rzeczą bardzo korzystną, gdybyście w ukochanej naszej gazecie poruszyli sprawę sprzedaży bydła, a zwłaszcza cieląt, bo dużo się przy tem oszukaństwa dzieje. Przeszłej zimy kupiono u jednego włościanina cielę na wagę, po 80 gr. za kilo żywej wagi, u drugiego płacono już tylko po 70 gr., a u trzeciego ledwie po 50 gr.; gdzie się udało udarli. Wiadomo, że kupnem tem trudnią się tylko żydzi i ci umawiają się co do ceny i nie ustępują, a gdyby gospodarz obstawał przy swoim, to go odstępują, a przyszedłszy w parę dni znowu jeszcze mniejszą mu dadzą cenę. Gospodarz sprzedać musi, bo co z bydlętem robi, a gdyby tak miał w gazetce podany kurs ceny bydła, to nie mógłby go żyd wyzyskać. Czy nie dałoby się podawać takiego kursu co tygodnia? Z. S.

Mirek z Grzęski, były wójt, który razem z pisarzem ściągnął z kilku chłopów tejże wioski po 6 koron za napisanie kontraktu, a mimo upływu kilku lat, tych kontraktów nie wydał, ani o ich napisanie się nie postarał, skarżył, jak to donosiliśmy, Jakóba Kowala o obrazę honoru. Proces ten przed Niemcami w Cieszynie wygrał, a nie poprzestając na tem, że zdołał się wyklamać i świadków namówić, teraz z biednego Kowala ściągnął przeszło 100 złr. Jest to najlepszym dowodem, że Mirek z cudzego grosza żyć lubi i ręk czystych niema. Kto pokrzywdzonemu srodze Kowalowi mógłby i chciał w jego nieszczęściu dopomóc, niech raczy posłać ofiarę swą pod adresem: Jakóbową Kowalową w Grzęsce poczta Przeworsk.

„**Musi utonąć!**“ Michał z Konopi, redaktor N. Reformy krakowskiej, pisma polsko-japońsko-żydowskiego, ruszył znowu konceptem, jak... Napisał w „NR“ dnia 13 listopada b. r. o ks. Redaktorze: „on musi utonąć!“ Nieboszczyk „Krakus“ napisał raz podobnie: „na pal z nim!“ ale „Krakus“ zginął, a ks. Redaktor chwala Boga żyje! Tak bywa panie Michale. Pomyje N. Reformy i zżydziałych narodowych demokratów wyschną — i ks. Stojałowski w nich pewnie nie utonie. Topić go chciałeś tyle razy, już mu i nagrobki wypisywałeś — ale napróżno! Prawda zwycięży — a zgoda dwu bratnich narodów usunie z widowni — warchojskich demokratów. —

Pigułkarz z Zabłocia, Szczepański, mieniący się „Rawa“ przy wyborach do rady powiat. w Żywcu w tak jasny i wstrętny sposób starał się wyborców przekupywać, że wskutek tego na doniesienie żandarmerii wytoczono mu proces który się w przeszłym tygodniu toczył w Wadowicach. Do rozprawy powołano 18 świadków. Tak to wszędzie ludowcy, napadając na rząd i panów, za kupowanie głosów, sami za pieniądze zyskują zwolenników — i głosy.

Różności z kraju i świata.

Zbiegowie rosyjscy. Wszystkie gazety rozpisują się o „masach“ uciekających z Rosyi przed służbą wojskową zbiegów, lecz mało która wspomina o tem, że to są „żydowskie masy.“ W Broklinie, w Anglii było ich w ostatnich dniach 1200; w Tryeście 1000, a w Galicyi, We

Węgrzech i gdzieindziej jeżeli nie więcej to pewnie nie mniej. I to ludzie ci, bez ojczyzny, bez zasług, wywołujący ponadto zaburzenia w Warszawie i innych miastach, chcą mieć równe prawa, a raczej przywileje obdzierania tych, których ojcowie, synowie lub bracia krew przelewają za państwo.

Droga pożyczka. Japończycy zaciągnęli pożyczkę, o której pisano, że uzyskano na nią zgłoszeń kilkakrotnie więcej, niż było potrzeba. Nic dziwnego. Za sto jenów (jena ma około 5 koron) dostaną tylko 90 $\frac{1}{2}$, płacić będą 6 procent. Anglicy i Amerykanie pożyczający te pieniądze każą sobie dobrze płacić za swoje „przyjazne uczucia.“ —

Utopił się w moszczu. We francuskiej miejscowości, zwanej Nuits, pewien bogaty właściciel winnic, Szczepan Kamizet, chciał późnym wieczorem zobaczyć swoje fermentujące beczki wina. Idąc do piwnicy, potknął się na schodach i wpadł do wielkiej kadzi z moszczem — i zanim zdołano go wydobyć, stracił życie. Miał on najlepsze wina na całą okolicę i słynął jako rzetelny winiarz.

117-letni starzec Żirkicz żyje obecnie w miejscowości Kamienica w Serbii. Urodził się w r. 1787; w 17-tym roku brał po raz pierwszy udział w wojnie z Turkami, a następnie walczył w każdej wojnie która w XIX wieku toczyła się przeciw Turkom. Był kilkakroć raniony w bitwach, a przez pewien czas pozostawał w niewoli tureckiej. Zanim Serbia odzyskała wolność, gdy nie było żadnej wojny, dowodził bandą rozbójników, którzy napadali Turków. Od czasu ogłoszenia Serbii wolnem państwem, osiadł w Kamienicy, gdzie obecnie obchodził swoje 117-letnie urodziny.

Z przestřachu zapomniała mówić. W miejscowości Bosaki, na Słowakach, opadła w nocy dnia 20 października br. będącą w ciąży rolniczkę Maryę Tertłowiczową, nieznana dziewczka i zabiła ją do krwi, zabierając jej krwawo zapracowanych kilkanaście złotych. Marya z przestřachu straciła mowę — i mimo pomocy lekarskiej, dotochczas jej nie odzyskała.

Nieszczęście w kościele. We Włoszech w mieście Pollina w czasie, gdy w zakrystyi nowego kościoła św. Juliana znajdowało się 40 osób zapadł się nagle sufit. Jedna osoba poniosła śmierć, 30 zaś ciężkie uszkodzenia; były to same kobiety. Jako winnych wypadku uwięziono prałata Wiskonti'go i budowniczego Lazzani'ego, mieli oni wbrew zakazowi z urzędu przedwcześnie otworzyć bramę kościoła dla publiczności.

Kto już nie kradnie? Wielkie wrażenie wywarło nie tylko w Krakowie, ale w całym kraju aresztowanie komisarza policyi Balickiego kierownik tego biura policyjnego, które właśnie miało prowadzić nadzór nad złodziejami i prowadzić z nimi wstępne śledztwa. Przed paru tygodniami uwięziono w Krakowie niejakiego Angelasa, który miał zakład zastawniczy, a o którym dowiedziano się, że z fantami różne czynił szacherki. Obecnie wykryło się w dalszym ciągu, że komisarz policyjny Balicki z tymże Angelusem miał znajomość i stosunki i dopuścił się, nadużycia swej władzy. Ten sam Balicki miał niesumienne prowadzić śledztwo w sprawie kradzieży kolejowych, które popełniali konduktorowie, a które przed rokiem wykryto.

Msze św. odpawione. N. N. za duszę Maryanny Komendera 3 i 4 grudnia. Andrzej Szmyd z Ameryki. Za duszę Franciszka Szmyda i siostry jego Julii 5 grudn. Tenże za dusze rodziców jego żony Maryanny i Franciszka 6 grudn. Marcin Bednarz z S., do Najśw. Serca P. J. na podziękowanie za odebrane łaski i o rozum w przykrym czasie 7 grudnia.

OGŁOSZENIA.

Za tę rubrykę Red. nie odpowiada. — Cena ogłoszeń: Od wiersza petitem 30 gr.

Ogłoszenie licytacji.

Dnia 5 grudnia 1904. o godzinie 10-tej przed południem, odbędzie się w c. k. Sądzie powiatowym w Zatorze w biurze Nro 5.

licytacya:

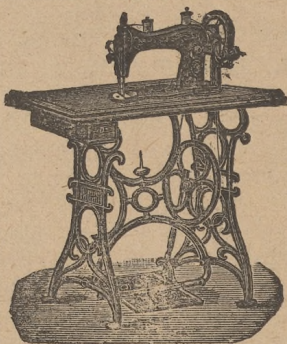
- | | | |
|----|--------------------|------------------------------------|
| 1) | realności lwh. 588 | w Zatorze, szacowanej na K. 2.444. |
| 2) | " lwh. 589 | " " " K. 745. |
| 3) | " lwh. 124 | w Przeciszowie " K. 449. |
| 4) | " lwh. 125 | " " " K. 2.205. |

O warunkach dowiedzieć się można w c. k. Sądzie powiatowym w Zatorze pod Nrem 5. — Licytować mogą tylko ci, którzy złożą na wadyum dziesiątą część ceny kupna w Sądzie w Zatorze w dniu licytacji.

Kawaler 25 lat liczący poszukuje panny od 18-tu — 24-ch lat; pierwszeństwo mają znające się na prowadzeniu sklepu. Bliższych wiadomości udziela się na żądania pod adresem: Stanisław SZALONY w Bratkowicach, o. p. Mrowla.

Handel towarów bławatnych Józefa MROWCA w Łodygowicach Nro 165. poleca wielki wybór materji na ubrania męskie i suknie ko-biece, oraz na ubrańka dziecięce. Towar wprost z fabryki, doskonały i świeży. Ceny niskie! Włóscianie i dziewczęta! Nie kupujcie tandety żydowskiej, lecz zwróćcie się odtąd do swojego chrześcijańskiego sklepu.

Masło dobre mało solone, nie podlegające zepsuciu, wysyła pocztą i koleją po 1 kor. 90 gr. czyli 95 centów za 1 kilo. Koszta przesyłki ponosi zamawiający. Kto sprowadza więcej — 50 albo 100 kłgr. płaci stosunkowo taniej. Zamawiać pod adresem: Wojciech JOPEK w Bliznem, poczta Jasienica.



R. PAWŁOWSKI

dawniej I. IWANICKI

w Krakowie, Ręnek gł. 1. 18.

poleca maszyny do szycia i haftu najnowszej konstrukcyi, odznaczające się zupełnie cichym i lekkim chodem, dokładnem wykończeniem i nadzwyczajną trwałością.

Nauka haftów i wszelkich robót maszynowych

o o o bezpłatnie. o o o

Cenniki rozsyła się darmo i oplatnie.

➡ TANIEJ JAK GDZIEINDZIEJ! ➡

M. GRAD, w BIELSKU

plac giełdowy (Börsenplatz)

➡ poleca towary korzenne, wszystkie w najświeższej i najlepszej jakości. — Główny skład mąki, wszelkie kasze, ➡
➡ ryż, cukier, kawa, herbata, mydło, świece. Skład soli ➡
➡ kuchennej i bydłowej. ➡

Dostarcza towarów dla sklepów wiejskich i Kótek rolniczych pod najkorzystniejszymi warunkami. Ceny jak najniższe i kupno najkorzystniejsze.

Marya GRAD.

! Z każdego kupna ofiaruje % na Dom Polski w Bielsku. !

M. GRAD w BIELSKU

M. GRAD w BIELSKU



R. Ditmar

c. i k. dostawca nadworny

===== FABRYKA: =====

Wien, III. Erdbergstrasse 23

➡ **PRZYBORY**
do oświetlania ➡

elektryką, gazem, naftą, spirytusem, oliwą. Najznakomitsze piece naftowe ➡
➡ do gotowania i ogrzewania. ➡

Zakładanie światła elektrycznego i przenoszenie
siły elektrycznej.

Ucznia do nauki szewskiej przyjmie zaraz: Adolf DZIDA, majster szewski w CIESZYNIE, ul. Bobrecka l. 22. 3—3

Do Nowego Jorku, Kanady,
i wszystkich miejscowości
w Północnej Ameryce, najtaniej,
najlepiej i najbezpieczniej, prze-
siadając tylko jeden jedyny raz,
jedzie się na

 **WIEDEN-TRYJEST** 
pierwszorzędnymi okrętami
„KUNARDA“

angielskiego okrętowego Tow. przewozowego
w Liverpoolu.

Podróżny nie potrzebuje przekraczać granicy. Nie potrze-
buje wymieniać pieniędzy naszych na inne. Ma zapewnioną
opiekę naszych c. k. Władz przez cały czas trwania podróży,
a tem samem nie jest narażonym na wyzysk agentów na obczyźnie.

Najbliższe okręty odchodzą:

„Ultonia“ dnia 19 września, 7 listopada.

„Slavonia“ „ 1 paźdz. 19 „

„Pannonia“ 15 października i 3. grudnia.

Bliższych wyjaśnień udziela:

Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny

JÓZEF EILE

Lwów, ul. Brajerowska 1. 6.